

# Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI  
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Wrzesień 2015 332



## Orędzie z 25 sierpnia 2015 r.

**„Drogie dzieci! Również dziś was wzywam, abyście byli modlitwą. Niech modlitwa będzie dla was skrzydłami do spotkania z Bogiem. Świat znajduje się w chwili próby, bo zapomniał i opuścił Boga. Dlatego wy, kochane dzieci, bądźcie tymi, którzy szukają i kochają Boga ponad wszystko. Jestem z wami i prowadzę was do mego Syna, ale wy musicie powiedzieć swoje TAK w wolności dzieci Bożych. Oręduję za wami i kocham was, kochane dzieci, bezgraniczną miłością. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.**

## Abyście byli modlitwą!

Również dziś was wzywam... Królowo Pokoju, te słowa przypominają nam, że masz plan od Boga, że ten plan realizujesz od pierwszego dnia, że jesteś konsekwentna i wytrwała. To, co nam mówisz dzisiaj, to już mówiłaś wiele razy. Najtrudniejszym problemem w realizacji ratowania świata i każdej duszy jesteśmy my. Kilka dni temu ktoś mi powiedział: „Matka Boża na wszelkie sposoby stara się nam pomóc, ale my się nie dajemy. Robimy wszystko, a więc mamy tyle spraw, prac, problemów, zmartwień, aby nie mieć czasu na modlitwę. Albo robimy wszystko, aby tylko nie być modlitwą”. Podobna nam się być lekkomyślnością, pustką, zmęczeniem, zalataniem, byle tylko nie być modlitwą.

...abyście byli modlitwą. I ta nasza pamięć!!! „Wzywam was do nieustannej modlitwy” (25.01.00). „...zdecydujcie się od dzisiaj przeznaczyć pewien czas w ciągu dnia tylko na spotkanie z Bogiem w ciszy” (25.07.89). Jest problem z naszym posłuszeństwem Maryi. Podoba nam się, gdy nas wysłuchuje i przychodzi z pomocą w trudnościach. Ale jakby nie słyszemy Jej wołania i prośb, abyśmy się zaangażowali w realizację Jej planu. Na przykład prosi nas: „Szczególnie wzywam was, byście się modlili za tych wszystkich, którzy są daleko od Boga, aby się nawrócili”

(25.08.89). Lub: „Odnówcie modlitwę w rodzinach. Umieścić Pismo Święte na widocznym miejscu...” (25.01.99). Rodzina – modlitwa – Pismo Święte – o tym samym mówił papież Franciszek podczas ostatniej Audjencji Generalnej 26.08.2015 r.

**Kochani! Musimy otworzyć nasze serca na głos Matki.** Trzeba zgłębiać Orędzie i wprowadzać je w życie. Gdy zatwierdzimy Orędzie w swoim sercu, gdy pokochamy pragnienia naszej Matki, gdy je opieczujemy naszym nawróceniem i życiem, wtedy też przyczynimy się do ich oficjalnego zatwierdzenia przez Kościół. Przytoczę fragment wywiadu z Vicką: „...Matka Boża mówi: „Nie martwcie się o to czy Kościół uzna objawienia. Waszym zadaniem jest pracować nad sobą. Przyjmować moje orędzia i według nich żyć, ja zaś zajmę się objawieniami i uznaniem ich przez Kościół” (Historia Vicki. wyd. Św. Stanisława BM, Kraków 2015, s. 94).

**Kochani! Uciekajmy się do Matki** nie tylko wtedy, gdy sami czegoś potrzebujemy. Kochajmy Ją też bezinteresownie. Angażujmy się w realizację Jej planu: „...pragnę, abyście zrozumieli, że Bóg wybrał każdego z was, by go użyć w wielkim planie zbawienia ludzkości. Wy, nie możecie pojąć, jak wielka jest wasza rola w planie Bożym... Jestem z wami, aby wam pomóc go w pełni urzeczywistnić” (25.01.87). Inne Jej słowa: „...wzywam was wszystkich do modlitwy w moich intencjach... módlcie się szczególnie za tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej i nie szukają Boga Zbawiciela ... Bóg wynagrodzi wam łaskami i wszelkim błogosławieństwem” (25.11.04). Wtedy też spełni się dla nas życzenie Matki Bożej: **Niech modlitwa będzie dla was skrzydłami do spotkania z Bogiem.**

**Świat znajduje się w chwili próby, bo zapomniał i opuścił Boga.** „...szatan teraz jak nigdy dotąd chce pokazać światu swoje haniebne oblicze i oszukać jak najwięcej ludzi na drodze śmierci i grzechu” (25.09.91). „...Szczególnie chce zniszczyć wasze dusze, chce was odwieść jak najdalej od życia chrześcijańskiego i przykazań..., chce zniszczyć wszystko to, co jest święte w was i wokół was” (25.09.92). „Teraz, jak nigdy dotąd, szatan chce udusić swoim zaraźliwym wiatrem nienawiści i niepokoju człowieka i jego duszę. W wielu sercach nie ma radości, bo nie ma Boga ani modlitwy. Nienawiść i wojna rosną z dnia na dzień” (25.01.15).

**Dlatego wy, kochane dzieci, bądźcie tymi, którzy szukają i kochają Boga ponad wszystko.** Jeszcze raz zobaczmy konsekwencję i plan Matki Bożej sięgając do różnych



*Ukrzyżować swoje serce*

Orędzi. „Dzisiaj wzywam was byście od nowa zdecydowali się na Boga i Boga wybrali przed wszystkim i ponad wszystko” (25.01.90). „...Miłością Jezusa łatwo możecie zwyciężyć całą nędzę tego żalostnego świata” (25.11.91). „...nie zapominajcie, że wasze życie nie do was należy, lecz jest darem, którym macie radować innych i prowadzić ich do życia wiecznego” (25.12.92). „...szukajcie woli Bożej w waszym codziennym życiu” (25.04.90).

**Jestem z wami i prowadzę was do mego Syna.** Tych zapewnień Maryi w Orędziach jest także bardzo dużo, **...ale wy musicie powiedzieć swoje TAK w wolności dzieci Bożych.** „...wzywam, byście otworzyli się mi całkowicie, abym przez każdego z was mogła nawracać i ratować świat” (25.08.92), „...otwórzcie swoje serca i oddajcie mi wszystko, co w nich jest: radości, smutki i każdy, nawet najmniejszy ból, abym mogła oddać to Jezusowi” (25.02.99). **Oręduję za wami i kocham was, kochane dzieci, bezgraniczną miłością.** Także tych zapewnień Królowej Pokoju jest w Orędziach bardzo dużo.

**Dzisiaj chciałem pokazać bogactwo Orędzi** oraz zawarty w nich plan Matki Bożej i zarazem wszystkich nas zachęcić do czytania i przeżywania Orędzi, oraz do ofiarnego zaangażowania się w realizację planu Matki Bożej. Toteż zakończmy fragmentem jeszcze jednego Orędzia: „przyjmijcie z powagą orędzia i żyjcie nimi, aby wasza dusza nie była smutna, kiedy nie będę już dłużej z wami i kiedy nie będę was mogła prowadzić tak, jak dzieci niepewnie stawiające pierwsze kroki. Dlatego, drogie dzieci, czytajcie każdego dnia orędzia, które wam dałam i wprowadzajcie je w życie” (25.12.89). Niech Pan nam błogosławi i wypełni swoim pokojem! Amen.

*o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.*

## Z Życia Kościoła

### O sędzie ostatecznym – 4

Kazanie św. Jana Marii Vianney'a

**A teraz zapytacie, czy nic wam** nie pomogą dobre uczynki, któreście spełnili. Te posty, pokuty, jałmużny, spowiedzi i Komunie Święte: wszystko to zostanie bez nagrody?

„Tak – odpowie Jezus Chrystus. – Bo wasze modlitwy były zwykłym przyzwyczajeniem, posty – obłudą, jałmużny – pustym przechwalaniem się. Celem waszej pracy była chciwość i skapstwo; waszym cierpieniom towarzyszyły skargi i narzekania. Cokolwiek robiliście, nie o to wam chodziło, żeby się to podobało Bogu. Poza tym wasze dobre uczynki wynagrodziłem już za życia: błogosławiłem waszej pracy, dawałem urodzaj waszym polom, dałem zamożność waszym dzieciom. Ale wasze grzechy żyją i będą żyły wiecznie przed Moimi oczyma. Idźcie więc, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany dla wszystkich, którzy za życia Mną gardzili!”

**Straszny jest ten wyrok**, ale jest sprawiedliwy. Bóg przez całe życie dawał grzesznikowi Swoje łaski, ale ten nie korzystał z nich i nie chciał porzucić zła.

Czy bezbożnicy nie drwili sobie ze swego pasterza i z napomnień, które słyszeli w kościele? Czy się nie przechwalali swoją niewiarą? Czy nie uważali się za lepszych od chrześcijan, którzy praktykowali? Czy nie wyśmiewali się często ze spowiedzi, czy nie bluźnili haniebnie? Czy niedowiarkowie nie opowiadali publicznie, że ze śmiercią kończy się wszystko?

**Teraz na Sądzie Ostatecznym** rozpaczą i przyznają się do swej bezbożności, żebrać o Boże miłosierdzie. Dla was już wszystko się skończyło, waszym udziałem jest piekło! Widzicie tego pyszałka, który tak kpił i żartował sobie z każdego? Teraz został skazany na podeptanie przez czarty.

Widzicie niedowiarka, który mówił, że nie ma Boga ani piekła? Teraz przed całym światem świadczy, że jest Najwyższy Sędzia i jest piekło, z którego on nigdy nie wyjdzie. Nawet gdyby Bóg pozwolił grzesznikom przytoczyć coś na swoje usprawiedliwienie, nic im to nie pomoże.

Bo co potrafi powiedzieć ten zbrodniarz, który patrząc na siebie widzi w sobie tylko złość i czarną niewdzięczność? Choćby nawet otworzył nieszczęślik usta, i tak nie uniknie karzącej ręki Boga:

wymówki i usprawiedliwienia pokażą tylko jego bezbożność i niewdzięczność w jeszcze jaskrawszym świetle.

\* \* \*

**W chwili Sądu Ostatecznego** najbardziej przerażające będzie dla nas wspomnienie tego wszystkiego, co Bóg zrobił dla naszego zbawienia. Niczego dla nas nie żałował: przez śmierć krzyżową wysłużył nam niezliczone skarby łask, sprawił, że urodziłyśmy się na łonie Kościoła Katolickiego, dał nam pasterzy duchownych, którzy nam pokazywali drogę do wiecznego szczęścia, ustanowił Święte Sakramenty, żebyśmy po każdym upadku mogli odzyskać przyjaźń Boga, przebaczał nam tyle razy, ile razy okazywaliśmy szczerą skruchę.

Przez cały szereg lat czekał na naszą poprawę, mimo że my bez przerwy Go obrażaliśmy. Pragnął naszego zbawienia, mimo że my byliśmy zaślepieni w złu. To my sami zmuszamy Go, żeby wydał na nas wyrok wiecznego potępienia: „Idźcie, przekłęci, żeby połączyć się z tym, którego naśladowaliście za życia! Ja was nie znam; Mój gniew będzie nad wami ciążył wiecznie!”

**Przez usta jednego z proroków Pan** zwywa grzeszników – mężczyzn i kobiety, bogatych i ubogich – i chce się z nimi sędzić, chce zważyć ich uczynki na wadze świątynnej. Jaki to straszny moment dla grzesznika – z której strony nie spojrzysz na swoje życie, widzi tylko prawie same występki i żadnych dobrych czynów! I co się wtedy będzie działo?

Na świecie przewrotny człowiek na swoją obronę zawsze coś znajdzie; pycha nie opuszcza go nawet w Trybunale Pokuty, gdzie przecież powinien sam siebie oskarżać i potępiać. A tu jedni tłumaczą się nieświadomością, inni gwałtownymi pokusami, jeszcze inni okazjami i złymi przykładami. To jest normalna obrona grzeszników, w taki właśnie sposób zasłaniają swoje czarne postęпки.

Zobaczmy na Sądzie Ostatecznym, czy kiedy staniecie przed rozgniewanym Stwórcą, który wszystko widział, wszystko policzył i zważył – czy wtedy będziecie potrafili, wy, pewni siebie grzesznicy, powiedzieć cokolwiek na swoją obronę! (cdn)

### Donum Caritas et Pax



**Papież Franciszek – we środę 24 czerwca 2015 r. (w 34. rocznicę objawień) – pobłogosławił ołtarz „Dar**

**Miłości i Pokoju”**, przeznaczony do bazyliki MB Królowej Pokoju w Jamusukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Powstanie tam międzynarodowe centrum modlitwy o pokój dla Afryki i całego świata. Jest to już trzeci z ołtarzy adoracji Najświętszego Sakramentu, po „Tryptyku Jerozolimskim” i „Gwieździe Kazachstanu”, składających się na „**12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju**”.

Papież Franciszek obejrzał ołtarz przed audiencją ogólną i zachwycił się inicjatywą promowania na całym świecie idei adoracji w intencji pokoju. W spotkaniu uczestniczył Piotr Ciołkiewicz, prezes Stowarzyszenia Comunita Regina Della Pace, które realizuje projekt. Misją Stowarzyszenia – która narodziła się w Medziugorju – jest międzynarodowe apostołstwo adoracji Chrystusa Eucharystycznego w intencji pokoju i pojednania między ludźmi.

„**Ojciec Święty nie spieszył się**, był bardzo pogodny, mieliśmy czas, by przedstawić mu ideę naszego projektu. Ołtarz zachwycił Papieża, z ogromną atencją mu się przyglądał, gdy mówiliśmy mu o pomysle utworzenia dwunastu centrów modlitwy o pokój na świecie. Ołtarz ma zachęcać do modlitwy – mówi Ciołkiewicz. – Poprzez ten wymiar plastyczny zachęcemy ludzi, żeby pogłębili swoje przeżywanie adoracji Najświętszego Sakramentu. Mamy nadzieję, że ten pokój, jaki ludzie będą czerpać od Jezusa w swych sercach, zostanie przeniesiony do ich rodzin, domów i środowisk pracy. Jest to też odpowiedź na wezwanie Papieża Franciszka, by każdy z nas troszczył się o pokój i o niego zabiegał. Pokój jest darem Jezusa, o który zabiega się na kolanach, i dopiero ten pokój, który On daje, jest fundamentem pokoju w relacjach międzynarodowych, między państwowych, międzyreligijnych.

„**Artyści przez całe wieki czerpali ze źródła, jakim jest Ewangelia**. Marc Chagall pięknie o tym mówił, że zanurzałi oni pędzle w barwnym alfabecie wiary i piękna, jakim jest Biblia. I dla mnie jest ona źródłem inspiracji – podkreśla artysta. – Pierwszy ołtarz, który powstał dla Jerozolimy, czerpał z Apokalipsy św. Jana. Drugi ołtarz, zrealizowany dla Kazachstanu, czerpał z Ewangelii Mateusza, będącej Ewangelią miłosierdzia. Ołtarz dla Afryki, nazwany **Donum Caritas et Pax**, zaczerpnął z Całunu Turyńskiego. Całun jest takim przejściem do Wielkiej Soboty. To jest zaczerpnięcie z duchowości, która mówi nie tylko o śmierci, o męce człowieka, który był ukrzyżowany,

a wcześniej torturowany, ale przede wszystkim o Jego Zmartwychwstaniu. Chrystus jest światłością świata. W kryształach rozszczerzonych wiązek światła powodują, że odnajdujemy wizerunek Chrystusa, podobnie jak w Całunie Turyńskim. W centralnej części tego ołtarza, we fragmencie tego „całunu”, odnajdujemy wizerunek Matki Bożej, która jest jak gdyby przyobleczona w ten „całun”. Ona jest współcierpiąca, ale Ona wskazuje na Chrystusa Eucharystycznego. Ona swoją postawą, ruchem ręki mówi: *mój*

*Syn nie umarł, zmartwychwstał, możecie przyjść, oddać Mu pokłon. On na pewno wysłucha waszej modlitwy i waszych prośb.* Wierzę głęboko, że język plastyczny pomaga w modlitwie, budując sprzyjającą jej przestrzeń sacrum. Jestem tego świadkiem w czasie peregrynacji naszych ołtarzy po świecie. Widzę, jak ten ołtarz wpływa na siłę modlitwy ludzi, którzy kłęczą przed Najświętszym Sakramentem” – mówi Mariusz Drapikowski, gdański artysta, w pracowni którego powstają kolejne ołtarze.

uzdrowienia i łaski dokonywane w życiu poszczególnych ludzi, rodzin i narodów są nie do zliczenia.

**Tymczasem Matka Boga** powiedziała do widzącej Łucji w Fatimie: „mój Syn pragnie posłużyć się tobą, abym była bardziej znana i miłowana”. Minęło prawie dwadzieścia wieków obecności Matki Boga w życiu Kościoła, odprawia się na świecie tyle nabożeństw, tyle wizerunków Świętej Dziewicy jest w różnych Kościołach i oto padają takie zaskakujące zawstydzające nas słowa – wyrzut: jakby Maryja nie była znana i lekceważona? Podobne – prorocze stwierdzenia – kilka wieków wcześniej – wypowiedział św. Ludwik Grignon de Montfort: „«De Maria numquam satis» – «O Maryi nigdy dosyć». Maryję nie dosyć dotąd sławiono, nie dość wychwalano, czczono, kochano! Nie dość Jej służono! Należy się Jej więcej chwale, czci, miłości i nabożeństwa!”.

**Czyżbyśmy Matki Boga** nie kochali i Jej nie znali? Dlaczego w ogóle sam Bóg domaga się miłości i poznania Matki Boga? Skoro Pan wzywa nas do „poznania Maryi”, to znaczy że musi, być ku temu ważną przyczyną.

Jeśli Bóg – który przenika i zna mnie (por. Ps 139) – kieruje do mnie takie słowa, to znaczy, że jestem (jesteśmy) bardzo obojętny (obojętni) i bez serca wobec Najświętszej Maryi Panny. A może św. Ludwik, który o kilka wieków wyprzedził prorocstwo wypowiedziane przez Maryję w Fatimie, miał też rację, mówiąc, że: „kto znajdzie Maryję, znajdzie Życie (Prz 8,35) to znaczy Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14,6)”? On też powiedział: „Maryja jest środkiem pewnym, drogą prostą i niepokalaną, by dojść do Chrystusa i znaleźć Go niezawodnie, dlatego dusze, które mają zabłysnąć szczególną świętością, muszą znaleźć Jezusa przez Maryję”.

**Jeśli stwierdzenie św. Maksymiliana Marii Kolbe**, że Najświętsza Maryja Panna jest Wszechpośredniczką łask wszelkich jest prawdziwe, to należałoby przynaglić cię bracie i siostrzo do zwrócenia swojego serca ku Maryi. Odpowiedź sobie też na pytanie: dlaczego – lekceważąc Maryję – marnotrawisz dobra powierzone ci przez Boga? Dlaczego nie wypełniając woli Boga i na własną rękę – pomijając pomoc Matki Boga – chcesz dążyć do zbawienia? Zapewne w ten sposób nie idziesz właściwą drogą.

W drugim miesiącu odprawiania naszych rekolekcji proponuję ci abyś: „zbałał swoje serce” w bardzo ważnej kwestii.



## Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

### Rekolekcje – Miesiąc Drugi – Kim jesteś Maryjo?

#### Modlitwa wstępna.

**Znak Krzyża Świętego.** Sekwencja do Ducha Świętego. Pod Twoją obronę.

#### Rozważanie:

**Kim jesteś Maryjo**, że Bóg Ciebie obdarzył taką godnością... i dał mi za pomoc i obronę? Archanioł Gabriel – jak zauważamy w Piśmie Świętym – nie tylko „prezentuje” ludzkości Maryję, jako Tę, która nosi w sobie „błogosławiony owoc”, ale także jako „błogosławioną pośród niewiast”. Dowiadujemy się też z przekazu Archaniola, że Maryja jest „kecharitomene”, co w tłumaczeniu przybliżonym oznacza: „łaski pełna”. „**Kecharitomene**”, to niejako imię własne Maryi – jak naucza Jan Paweł II. Niezrozumiałe jest, dlaczego więc tylu chrześcijan (szczególnie protestantów), mimo słów biblijnych – jasno wyróżniających Maryję spośród innych ludzi – deprecjonuje Świętą Panią. Ona jest przecież czystego serca, pełna miłości Bożej, ostatecznie Niepokalanie Poczęta. To wynika z głębi biblijnego przekazu o Maryi. Zauważmy: przez trzydzieści lat, a więc przez większość swojego ziemskiego życia, Jezus przebywa w prawie wyłącznej bliskości Maryi. Kim jesteś Maryjo, że Bogu tak dobrze przebywać z Tobą?

**Tymczasem – współczesny – pogubiony człowiek** staje się narzędziem szatana i przeszkadza Bogu w realizacji Jego planów. Uciekamy od takich ludzi. Doświadczamy tego nawet wśród krewnych, kiedy jesteśmy przez nich odwodzeni od wprowadzenia w życie zamysłów Bożych; niekiedy też bliscy prowadzą nas na drogę grzechu (np. matki nie prowadzą dzieci do Kościoła, a wysyłają je na próżne

wyjazdy, odwodzą swoje córki od powołania zakonnego, a synów od kapłaństwa, nakłaniają do aborcji i innych złych rzeczy). Jezus – choć przyszedł na świat z najważniejszą dla świata misją: zbawienia człowieka – to przebywał z Maryją tak długo, tak blisko i chciał być z Nią.

**Kim jesteś Maryjo, że Syn Boży** – prowadzący największe dzieło zbawcze – nie ucieka od Ciebie, wiedząc, że nie będziesz Mu w nim przeszkadzała? Ty natomiast będziesz ze swoim Synem współpracowała i nazwą Cię Współodkupicielką. Pan pozwolił Ci być z Jezusem w najistotniejszych momentach historii zbawienia. Jesteś pod Krzyżem, gdzie każda inna z ziemskich matek doświadczałaby rozpacz – i tak przeszkadzałaby Bogu realizować Jego plan, przez swoje ludzkie myślenie. A Ty Maryjo trwasz pod Krzyżem, jako Matka Kościoła – pierwsza w pielgrzymce wiary. Także jesteś z uczniami Jezusa po Zmartwychwstaniu i w dniu Pięćdziesiąticy.

**Kim jesteś Maryjo, że Bóg** tak bardzo Ci zaufa i uprzedzającą łaską – jakby na kredyt – uwolnił Cię z wszelkiego grzechu uczynił Cię piękną i czystego Serca, Niepokalanie Poczętą? Takiego kredytu, z uwagi na nasze skłonności marnotrawienia powierzonych dóbr, Bóg nam nie udzielił.

**Kim jesteś Maryjo, że Bóg Ciebie** – inaczej niż każdego człowieka, którego losem jest zwyczajnie umrzeć – wzięł do nieba z duszą i ciałem?

**Kim jesteś Maryjo**, że – wyjątkowo Ciebie, jako Królową – Bóg posyła do świata, od wieków, aż do dnia dzisiejszego, w rozlicznych objawieniach? A cuda,

Chodzi o twoją relację do naszej Najświętszej Matki. Kim jest dla Ciebie Maryja? Mówisz, że Ją czcisz, ale czy nie jest tak, że czcisz Ją jedynie wargami a nie sercem (por. Iz 29,13 oraz Mt 15,8 – „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie”).

Kiedy nasze cielesne serce niedomaga, bardzo chętnie i z zaangażowaniem poddajemy się przeróżnym badaniom (Ekg, Echo, holter itd.), bo boimy się... Dbamy o to, aby nie stracić życia doczesnego. A czy nie powinniśmy lękać się skutków choroby „serca duchowego” i ostatecznie utraty życia wiecznego? Słowo Boże i święci – nie bezpodstawnie – wzywają nas, abyśmy nie lekceważyli Maryi.

Zachęcam, aby każdy z nas przeprowadził w tym miesiącu testy swego „serca duchowego”, oceniające bardzo istotną – dla naszego zbawienia – relację do Maryi, a wszystko po to, by podjąć odpowiednie leczenie.

### 1. Test wstępny

Oceń ogólnie swoją relację do Najświętszej Maryi Panny. Zastanów się: Kim jest dla Ciebie Maryja? Czy traktujesz Ją, jak kogoś bliskiego i bardzo ważnego? Czy raczej jest dla Ciebie osobą obcą? Z osobą bliską chętnie się rozmawia, przebywa i o niej często się myśli. Czy kierujesz do Boga modlitwy przez Maryję? Jak często? Czy odkryłeś – nie tylko szczególną bliskość – ale i godność Najświętszej Maryi Panny? Czy raczej nie zbliżasz się do myślenia protestanckiego o Maryi jako o zwykłej – pospolitej – kobiecie, która zrobiła co swoje, a teraz niewiele znaczy?

W rozważaniu wstępnym próbowałem, choć w kilku przykładach uzasadnić wielką godność Maryi i Jej wyróżnienie spośród ludzi.

**2. Test oceny** – czy moje serce zwrócone jest ku komunii z Maryją i wypełnione pragnieniem łączenia się z Niepokalanym Sercem Maryi.

Odmów powoli modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, a potem *Litanie Loretańską* do Najświętszej Maryi Panny. Te modlitwy bardzo głęboko wprowadzają nas w tajemnicę życia Maryi. Kiedy odmówisz je powoli, zastanów się: gdzie zwrócone było twoje serce? Czy czasem nie w kierunku interesów, które prowadzisz, ubolewania nad samym sobą, spraw ziemskich itd. A może jakaś iskra miłości wydobyła się z twojego serca ku Twojej Niebieskiej Matce?, pragnieniu poznania Jej, umiłowania? Po odmówieniu tych modlitw

od razu będziesz miał odpowiedź, gdzie lgnie twoje serce i czy pragnie komunii z Matką Boga.

**3. Test oceny** – upodobnienia się do Świętej Matki.

Zmów wolno Modlitwę Pańską (*Ojciec Nasz*). Maryja prosi gorąco o tę modlitwę, którą sama odmawiała i odmawia sercem, a jest tego mistrzynią. Pomyśl, czy w tej sztuce odmawiania Modlitwy Pańskiej sercem starasz się naśladować swoją Matkę? Modlitwa sercem jest umiejętnością integralnie złączoną w wieloma aspektami życia, więc kto modli się naprawdę sercem staje się też dobry, prawy... jak Maryja.

Można jeszcze badać wiele innych cech i chorób twojego duchowego serca: np. zdolności do miłowania Boga ponad wszystko (tak, jak Maryja), bezgranicznego zaufania Bogu (jak ufała Ona), czynienia wszystkiego na Chwałę Boga (tak, jak to czyniła Maryja).

**W tym miesiącu rekolekcji** (oprócz proponowanej, codziennej wcześniej modlitwy), postaw sobie pytanie: „**Kim jest dla Ciebie Maryja?**”. Może warto, byś poświęcił trochę czasu na jakąś Maryjną lekturę? Pomyśl, czy nie należy coś zmienić w twoim życiu, aby relacja do Świętej Pani stała się głębsza, a ty jako Jej dziecko, abyś się do Niej upodobił?

### Propozycje na ten miesiąc:

– Przeczytaj pierwsze 3 części *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Grignion de Montfort (każdego dnia fragment).

– Codziennie wypowiadaj akty zawierzenia siebie Najświętszej Maryi Pannie. Jedno *Zdrowaś Maryjo* każdego dnia odmawiaj wolno, rozważając wezwania przez kilka minut.

### Modlitwa końcowa

Maryjo, Matko Boga i wszystkich ludzi, także moja Matko. Ty zwracasz się do mnie: „Drogie dziecko” i w ten sposób wyrażasz swoją miłość. Ja natomiast mówię: „Droga Matko”, lecz czy nie są to puste słowa? Matko Boga, uzdrów moje serce: chore, bez miłości. Spraw, abym mógł wypowiedzieć do Ciebie, choć jedno słowo, ale sercem. Spraw, by moje serce nie było zatwardziałe. Amen.

**Ks. Maciej Arkuszyński**

P.S.

1 – Link do wszystkich dzieł Montforta – <http://louisgrignion.pl/>

2 – Został nagrany audiobook – MP3 – „*Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*” – do nabycia w Redakcji.

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### W Medziugorju nie ma fanatyków – 2



**Ojciec Święty miał rację bijąc na alarm:** nie bądźcie ciekawą przyszłości, nie czekajcie na czytanie orędzi, aby uwierzyć. Nie można żyć tylko tym. To

prawda, nie jest to tożsamość chrześcijańska i jeśli ktoś powiedział Wam te rzeczy o Medziugorju, kłamał, powiedział nieprawdę, by zdyskredytować to miejsce modlitwy, gdzie na pierwszym miejscu znajduje się spowiedź i Msza Święta, Różaniec i post. W centrum katechezy i wychowania religijnego franciszkanów jest Słowo Boże i modlitwa sercem, której nauczyłem się rozważając Mszę Świętą i małą książeczkę z Ewangelią, której – jak Ojciec Święty mówi – nigdy nie powinno zabraknąć w plecaku na pielgrzymkę, ani w naszej kieszeni w codziennym miejskim życiu.

**Jednak teraz jest w Medziugorju jeszcze jedno niebezpieczeństwo**, ale nie są temu winni ani Widzący, ani franciszkanie. Miejsce to wygląda tak jakby miało eksplodować, ponieważ to ogromne źródło duchowości przyciąga miliony osób, które przyjeżdżają z całego świata, wszelkimi środkami lokomocji, z najróżniejszymi organizatorami pielgrzymek. Zdarza się, że pielgrzymi nie mają nawet przewodnika świeckiego z odpowiednią wiedzą ani, co gorsze, opieki duszpasterskiej. Księża przyjeżdżają coraz bardziej niechętnie i trudno ich nakłonić do towarzyszenia pielgrzymom. Franciszkanie prowincji Mostar naprawdę robią wszystko co w ich mocy, aby swoją wielogodzinną pracą zapewnić pielgrzymom odpowiednią opiekę duszpasterską, ale jest ich tylko 11., podczas gdy do Medziugorja, małej miejscowości liczącej cztery tysiące mieszkańców, od marca do grudnia, przyjeżdża około dwóch milionów pielgrzymów.

**Konfesjonałów do spowiedzi** jest około czterdziestu, aby przystąpić do spowiedzi i otrzymać rozgrzeszenie, trzeba stać wiele godzin w kolejce, więc zdarza się często, że mija cała Msza Święta i że nie zrealizują programu pielgrzymki. Księża

są dosłownie „osaczeni” przez zdezorientowanych pielgrzymów, muszą spowiadać przez wiele godzin i nie mogą poświęcić czasu prowadzeniu własnych grup. A biskup Mostaru? Jego ekscelencja Mons. Ratko Perić, jak i jego poprzednik Pavao Žanić, nie tylko patrzą na to wszystko już od 34 lat z boku i starają się przeszkodzić wszystkiemu co ma związek z Medjugorjem: franciszkanom, tak jak pierwszemu proboszczowi Ojcu Jozo i Ojcu Slavko, Widzącym, ale – co poważniejsze – zaniedbali swoje powinności duszpasterskie wobec pielgrzymów – nigdy żadnej Mszy Świętej ani katechezy, spowiedzi, nigdy słowa na powitanie...

**Franciszkanie naprawdę dwoją się i troją**, by zapewnić pomoc duchową, ale kiedy miliony pielgrzymów napływają jak niepowstrzymana rzeka do tak małego miasteczka, nieuniknionym jest, że w czasie maksymalnego napływu wiernych, można się zagubić, może się zdarzyć, że ktoś przyjeżdża z ciekawości, albo w pogoni za sensacją, co go oddala od Słowa Bożego. I jest ryzyko, że Medjugorje będzie penalizowane, bez minimum rozeznania ze strony Watykanu, wystawione na wszelkiego rodzaju oszczerstwa i wyśmiewanie części Kościoła we Włoszech i na świecie, co z kolei zniechęca księży do towarzyszenia pielgrzymom. Kto jedzie tam na modlitwę, po powrocie do Włoch, jest uważany za fanatyka. A tak nie jest.

**Nie jesteśmy fanatykami.** Większość pielgrzymów, kiedy wracają z Medjugorja jest pełna entuzjazmu wiary, ale ma potrzebę przewodnictwa duszpasterskiego, które powinno być miłosierne i cierpliwe. Dostrzegam dzisiaj we Włoszech falę racjonalizmu, która uderzyła z dużą siłą w część Kościoła i jego pasterzy i zastanawiam się: czego się uczą na kierunkach teologicznych? Medjugorje uczy nas, że aby umiłować Jezusa najlepiej jest uczynić to w szkole Maryi. Wszyscy pragniemy przekazać ten nasz entuzjazm naszym rodzinom i parafian, ale często spotykamy się ze zdumieniem i niedowierzaniem.

We Włoszech często spotykamy się z wiarą znużoną, niechętną wobec owego entuzjazmu. Tylko dzięki Ojcu Świętemu Franciszkowi coś się ruszyło, i dzięki łasce Bożej wezwania Ojca Świętego odnowiły radość wiary, radość, którą widziałem tylko w Medjugorju i która teraz powinna uzyskać swoją autonomię, należałoby zwiększyć pomoc dla franciszkanów i ostatecznie mieć biskupa, który poświęci się potrzebom tego sanktuarium.

**Medjugorje i Matka Boża** potrzebują potwierdzenia, że Kościół darzy je ufaniem, a przecież Ona jest Matką Kościoła, jak pragnął tego Jej Syn. Nie ma potrzeby udowadniać, że istnieje nadprzyrodzoność, byłaby to jedynie „probatio diabolica”. Bożemu ludowi wystarczyłoby powiedzieć, że jest to „miejsce szacunku i modlitwy uznane przez Papieża Franciszka, a potem i cały Kościół Święty”.

*Paolo Brosio*

## Uwięzienie o. Jozo – 2

**Tydzień przed rozpoczęciem procesu** przeciw ojcu Jozo przyszedł do mojego domu komunista, aby mi powiedzieć, że policjant, który chciał ze mną porozmawiać na osobności czeka na mnie w szkole. Pojechałem samochodem do szkoły. Bardzo się bałem, gdyż znałem komunistów. Modliłem się. Kiedy byłem na końcu ulicy, niedaleko starego kościoła, odmawiałem *Zdrowaś Maryjo*. Nagle na słowo Maryjo, poczułem wielką radość wypływającą z mojego wnętrza, właściwie wybuch radości, tak wielkiej i to dokładnie wtedy powiedziałem: „*Maryjo*”. Mój strach zniknął natychmiast.

Szkoła była sto metrów przede mną. Wszedłem. Towarzysz B... był tam, powiedział do mnie: „Koniecznie trzeba wsadzić ojca Jozo do więzienia, gdyż jest niebezpieczny dla systemu. Musisz zeznawać przeciw niemu, abyśmy mieli dowód jego winy. W ten sposób pomożemy naszemu krajowi. Uwolnimy kraj od Gopsy i problemy znikną”. Odpowiedziałem: „Dziękuję towarzyszu B... Bóg dał mi rozum. Wiem jak myśleć w prawidłowy sposób”. B... odpowiedział mi nieuprzejmie: „Idź do swojego domu”.

Wszystko zakończyło się w ciągu dwóch minut! Odszedłem przepelziony radością, bez odrobiny strachu.

**Gdy nadeszła rozprawa** przysłali mi nakaz. Musiałem jechać do Mostaru. W tamtych dniach wielu komunistów z Čitluka wywierało na nas nacisk, być może byli do tego zmuszani. W Tromeđja, jedynie trzy kilometry od Miletiny, czekali na mnie dwaj policjanci. Burmistrz był dziesięć metrów dalej w samochodzie. Zapytali mnie gdzie jadę. Pokazałem im mój nakaz i powiedziałem: „Do Mostaru”. Przeszukali mój samochód. Powiedzieli, że hamulec ręczny nie działa. Chcieli zabrać tablice rejestracyjne. Powiedziałem: „Nie możecie; muszę pracować”. Wtedy zwróciłem się do burmistrza, który tylko

obserwował i nic nie mówił. Zapytałem go, co się dzieje? On powiedział: „Puśćcie go”. Chciałem zostawić samochód i odejść. Nie chcieli tego. Chcieli jedynie tablice rejestracyjne. Spróbowałem je odkręcić, ale śrubki były zardzewiałe. Pięćdziesiąt metrów dalej był kowal. Poprosiłem, aby mi pomógł. Nazywał się Culkic. W dwie minuty zdjął tablice.

**Po kilku kilometrach** zauważyłem inny samochód policyjny. Zapytali mnie co robię bez tablic rejestracyjnych i jak mogłem tak jechać do Mostaru. Dali mi kartę obiegową. Odjechałem. Za Čitlukiem była następna kontrola policyjna. Zapytali mnie dlaczego jadę bez tablic rejestracyjnych. Wspomniałem, że zostałem wezwany do Mostaru jako świadek w procesie i wyjaśniłem co mi się przytrafiło z policją na skrzyżowaniu w Tromeđja. Chcieli mnie wyśmiać: „Jak tamci policjanci mogli ci pozwolić jechać z tą kartą obiegową, która nie jest nic warta jeśli samochód nie jest sprawny!”. Policjant powiedział: „Jedź do Mostaru. Poinformujemy ich przez radio, żeby pozwolili ci przejechać, abyś nie spóźnił się na rozprawę”. Natychmiast pomyślałem, że jest w tym ręka Maryi.

**W sądzie było około piętnastu świadków.** Czterech było przeciw. Przybyli spoza Medjugorja; zeznawali przeciw ojcu Jozo. Ośmiu było z Medjugorja. Rozprawa trwała dwa dni. To był pierwszy raz kiedy byłem w sądzie. Wszedłem przedostatni. Był tam chłopiec, który płakał i mówił: „Nie chcę zeznawać przeciw niemu, ale oni powiedzieli mi, co mam mówić przed sądem przeciw ojcu Jozo”.

W sądzie pytali mnie co słyszałem w kazaniach ojca Jozo. Powiedziałem, że zawsze byłem na wieczornych Mszach Świętych, a ojciec Jozo nigdy nic nie powiedział przeciw rządowi i ludziom. Adwokat przekornie wyraził obiekcje, że może i słuchałem ojca Jozo, ale mój rozum nie rejestruje wszystkiego. Odpowiedziałem: „Znam wszystkich ludzi w parafii i oni wszyscy mają dobre zdanie o ojcu Jozo. On jest czysty”. Wtedy pokazał mi artykuł wydrukowany w wielu gazetach, który mówił, że wszyscy odpowiedzialni ludzie w Medjugorju świadczą przeciw ojcu Jozo. Odpowiedziałem: „Nic takiego nigdy nie słyszałem. Z dokumentów widzicie, że jestem wójtem wsi Medjugorje. Te artykuły są fałszywe”. Adwokat był dobrym katolikiem, lepszym niż ja. Nazywał się Milan.

**Kiedy powróciłem, policja specjalna** z Sarajewa wezwała wszystkich mężczyzn, którzy odbyli służbę wojskową.

## Objawienie Królowej Pokoju

Podzielili nas na jedenaście blokad w Medziugorju, każdy oddział pracujący przez osiem godzin. Co dwa lub trzy dni przysyłali nam do domu wezwanie, w którym byliśmy zobowiązani do odbywania służby wojskowej przy blokadach. Nikt nie mógł odmówić. Ale my szliśmy z radością.

Pamiętam, że pewien komunista z Čitluka powiedział: „Spójrz na tych ludzi. My mówimy, że wróg faszystowski jest w Medziugorju, a oni nadal śpiewają z radością. Są tam, tworząc blokady a słysząc ich śpiew wysoko aż na Górze Krzyża i są pełni radości. Nie rozumiem tych ludzi”.

Pewnego dnia, gdy byliśmy na zebraniu w szkole, burmistrz z Čitluka powiedział: „W Medziugorju nie uprawia się ziemi, ponieważ jest tam wróg, który chce ją zniszczyć”. Rolnik Franje z Miletiny odpowiedział mu: „Jestem na Mszy Świętej w Medziugorju każdego wieczoru. Idź i zobacz, czy w mojej winnicy jest chociaż jedno źdźbło trawy nie na swoim miejscu. Wtedy ja pójde zobaczyć winnicę waszych komunistów i zobaczę, czy są lepsi ode mnie”. A powiedział to z wielką radością.

**Pamiętam, że na kilka dni przed uwięzieniem ojca Jozo, 17. sierpnia 1981 r., specjalny oddział policji z psami, uzbrojony w pistolety maszynowe przyjechał z Sarajewa. Widziałem około 20 z nich w lesie Marii naprzeciw domu Ivana i Jakova i 5 innych tam, gdzie teraz jest sklep Kompas. Kiedy przechodziłem obok zobaczyłem, że nasze kobiety dają policjantom winogrona do zjedzenia i z radością ich pozdrawiają. Jeden z policjantów zaczął płakać i powiedział: „Zostawiliśmy domy, aby zabijać tych ludzi, oni natomiast są tacy uprzejmi dla nas. Pełni szczęścia! Dlaczego musimy strzelać?”. Wtedy jeszcze nie wiedziałem tego, co wiedział ojciec Jozo – mieli oni rozkaz zabić nas wszystkich w Medziugorju. Wierzę, że to była prawda, ponieważ słyszałem, gdy szef komunistów podczas tych dni mówił: „Przez 40 lat uczyliśmy, że Bóg nie istnieje, a tutaj Bóg przybył w ciągu jednej minuty. Jak to możliwe? Marks, Lenin, Engels i Tito mówią prawdę! Więc Bóg nie istnieje. Jak to możliwe, że Matka Boża tutaj przychodzi! Nie! Maryja tutaj nie ma!”.**

Muszę powiedzieć prawdę; w tamtych dniach próby nie „czułem”, że ci komuniści są wrogami. Czułem szczerą współczucie dla nich. „Biedni, niczego nie rozumieją” – mówiłem.

*Grgo Vasilij, ojciec Jeleny*

**Objawienia Matki Bożej w Medziugorju**, jeszcze niezatwierdzone przez Kościół, budzą różne opinie i emocje. Najczęściej są to: zdumienie, podziw, zachwyt aż po niedowierzanie, ciekawość i obojętność. Dzięki tym objawieniom, trwającym już ponad 34 lata, Medziugorje stało się swoistym centrum duchowości Maryjnej. Z najdalszych zakątków świata przybywają tu pielgrzymi chcący uczestniczyć w nadzwyczajnych wydarzeniach. Mówi się, że każdy z pielgrzymów jest tu osobiście zaproszony przez Matkę Bożą, zwaną tutaj Gospą. Jawi mu się Ona jako osoba żywa, która przez swoje orędzia dokonuje przemiany serc.

**Ta wszechogarniająca obecność Boga i Jego Matki** skłania pielgrzymów do radykalnych zmian w swoim życiu. Pierwszym ich symptomem jest spowiedź (odbywająca się tu w różnych językach świata). Warunkiem nawrócenia jest bowiem wyznanie grzechów i chęć poprawy. Pielgrzymi codziennie uczestniczą w nabożeństwie różańcowym, we Mszy Świętej, w adoracji Najświętszego Sakramentu. Kolejnym etapem pielgrzymowania jest odwiedzenie miejsc, gdzie odbywały i odbywają się objawienia Matki Bożej. W trudzie i spiekocie dnia po ogromnych głazach (niektórzy bosy) wspinają się na Górę Objawień i Križevac odprawiając Drogę Krzyżową.

**2.08.2015 r. w objawieniu Matki Bożej** uczestniczyli pielgrzymi z całego świata. Chcąc być jak najbliżej figurki i niebieskiego krzyża, niektórzy postanowili całą noc spędzić na czuwaniu i modlitwie. Zmęczenie, niewyspanie dało jednak o sobie znać, toteż niektórzy rozłożeni w śpiworach i zmożeni snem leżeli u podnóża Góry Objawień. Inni postanowili przyjść tu o świcie i chcąc dostać się jak najbliżej figurki Gospy, ostrożnie mijali śpiących. Nasza grupa zaraz po północy wyruszyła w kierunku Góry Objawień. Pątnicy pieszo pokonali odległość 5 km, by przed świtem pojawić się w wyznaczonym miejscu. Mimo wczesnej pory trwała tu cicha modlitwa. Około godziny 5:00 zespół złożony z chóru, wokalistów i gitarzystów – Modlitvena Zajezdnica Kraljica Angela Split – podjął przewodnictwo nad modlitwą różańcową, przeplatana radosną muzyką i śpiewem. Pięknie wybrzmiewały pieśni w różnych językach: *Ave Maryja, Barka, Gospa, Majka moja, Kraljica mira*.

**Od kilku godzin czekamy na objawienie Matki Bożej.** Czas ten jest wypełniony modlitwą różańcową i śpiewem. Nie wszyscy znają słowa pieśni, ale wszyscy powtarzają refren. Pieśni podnoszą na duchu. Plac zapelnia się coraz bardziej pielgrzymami. Służba porządkowa świetnie sobie radzi i nie pozwala wejść w „korytarz” zrobiony z barierek. Wchodzi służba medyczna, a zaraz za nią osoby niepełnosprawne na wózkach. Odmawiamy kolejną część Różańca. Robi się coraz cieplej. Wchodzą osoby niewidome wraz z opiekunami oraz mnóstwo kapłanów, młodych zakonników i zakonnice. Zespół ciągle śpiewa, a tłum klaszcze w dłonie. Atmosfera staje się coraz bardziej gorąca.

Kilka osób wchodzi na drzewa, chcąc lepiej widzieć to, co się będzie działo. Przypomina to scenę biblijną – wejście Zacheusza na drzewo zwane sykomorą, aby zobaczyć Jezusa. *Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus, et benedictus fructus ventris tui Iesus* – te słowa powtarzane są po raz setny. Nagle tę modlitewną atmosferę przerywają krzyki osoby opętanej. Młoda dziewczyna wije się z bólu, leżąc na ziemi, przytrzymywana jest przez kilku mężczyzn. Po pewnym czasie dochodzi do siebie i zaczyna się modlić wraz ze wszystkimi pielgrzymami. Trwa nieustanny Różaniec przeplatany radosnym śpiewem – *Glory, glory, alleluja*. Panuje wspaniała atmosfera. Radość, entuzjazm, euforia.

**Dochodzi godzina 8:30.** Wszyscy w napięciu czekają na objawienie Matki Bożej. Lada moment pojawi się tu Mirjana Dragičević. Wokaliści z wielką determinacją wykonują swoje pieśni. Tłum pielgrzymów powtarza: *Gloria Patri, et Filio, et Spiritui Sancto*. Po raz kolejny odmawiamy *Ave Maryja i Sveta Marijo, Majko Božja*. W końcu małe poruszenie. „Korytarzem” przechodzi Mirjana. Niesie w rękę bukiet róż, który ofiarowuje Matce Bożej. Wita się z osobami z chóru, ochrony, kapłanami. Następnie wraz z dwiema młodymi dziewczętami klęka przed figurką Matki Bożej. Rozpoczyna się kolejna tajemnica różańcowa odmawiana w języku niemieckim. Mirjana ma oczy przymknięte, twarz skuloną. Modli się w języku chorwackim. Przy odmawianiu drugiej tajemnicy jej twarz promienieje uśmiechem. Otwiera oczy i po cichu powtarza jakieś słowa. Kapłan daje znak, by zaprzestać modlitwy wspólnej na głos. Panuje absolutna cisza. Wszyscy czekają w napięciu i modlą się. Kolejny raz odzywają się głosy opętanych.

Wszyscy powtarzają „Jezus, Jezus” i po chwili głosy milkną.

**Widząca nie zwraca uwagi na to**, co się dzieje dookoła. Jej twarz na przemian jest radosna i smutna, z oczu płyną łzy, a po chwili twarz jaśniej uśmiechem. Poruszające się wargi świadczą, że prowadzi dialog. Po kilku minutach zegnając się daje znak, że spotkanie z Gospą jest zakończone. Mirjana powstaje z klęczek i razem z pielgrzymami odmawia rozpoczętą wcześniej tajemnicę różańcową. Po jej zakończeniu wybrzmiewa radosna pieśń „Magnificat”. Wszyscy klaszczą w dłonie. Następnie Widząca przekazuje treść orędzia Matki Bożej, które natychmiast zostaje zapisane, przetłumaczone i podane w języku chorwackim, angielskim i włoskim. Przy Wizjonerce gromadzi się mnóstwo fotografów i operatorów z kamerami. Każdy chce być jak najbliżej i zrobić zdjęcie, chociażby aparatem komórkowym.

**Całe to spotkanie wydaje się niezwykle**, stoi bowiem na pograniczu dwóch światów – ziemskiego i nadprzyrodzonego. W zdumienie wprawia orędzie przekazane przez Matkę Bożą. To pragnienie miłości powtarza się często w orędziach Maryi i jest wezwaniem do lepszego życia. Medziugorje wciąż zaciekawia, inspiruje, skłania do refleksji i przemiany życia. Kto raz tu przybył, tęskni za tym niezwykłym miejscem, za atmosferą modlitewną i marzy o tym, by ponownie tu przyjechać. – Cieszę się, że ludzie wyjeżdżają stąd odmienieni, gdyż otrzymali to, czego pragnęli. **Mocą Ducha Świętego** spłynęła na nich łaska Boża – mówił widzący Ivan Dragičević. Nie wszyscy mogą odwiedzić Medziugorje, ale wszyscy mogą poznać orędzia Matki Bożej i starać się wprowadzać je w życie.

*Halina Bartosiak*

### **Orędzie dla Mirjany z 02.08.2015 r.**

„Drogi dzieci, jako Matka, która kocha swoje dzieci, widzę jak trudny jest okres, który przeżywacie. Widzę wasze cierpienie, ale musicie wiedzieć, że nie jesteście sami: mój Syn jest z wami! On jest wszędzie, jest niewidzialny, ale możecie Go ujrzeć, jeśli będziecie Nim żyli. On jest światłością, która oświeca waszą duszę i daje wam pokój. On jest Kościołem, który powinniście kochać, modlić się i zawsze o niego walczyć – ale nie tylko słowami, lecz także uczynkami miłości. Dzieci moje, postępujcie tak, aby wszyscy poznali mojego Syna; postępujcie tak, aby był kochany, bo prawda jest w moim Synu, zrodzonym

z Boga, Synu Bożym. Nie traćcie czasu i nie zastanawiajcie się zbyt wiele, oddalilibyście się od prawdy. Przyjmijcie Jego Słowo prostym sercem i żyjcie nim. Jeśli będziecie żyć Jego Słowem, będziecie się modlić. Jeśli będziecie żyć Jego Słowem, będziecie kochali miłością miłosierną, będziecie miłowali się nawzajem. Im więcej będziecie miłować, tym dalej będziecie od śmierci. Dla tych, którzy będą żyli Słowem mojego Syna i będą miłowali, śmierć będzie życiem. Dziękuję wam. Módlcie się, abyście mogli zobaczyć mojego Syna w waszych pasterzach. Módlcie się, byście mogli Go spotkać w nich”.

## **Jeśli będziecie żyć Słowem Jezusa...**

**Kiedy czytam słowa** tego orędzia, w moim sercu brzmi początek Prologu z J 1,1-5: „*Na początku było Słowo, ..... i ciemność jej nie ogarnęła*”. Zastanawiam się do jakiego stopnia pozwoliłam wniknąć we mnie Prawdzie tam zawartej, o którą tak wyraźnie upomina się nasza Matka. Maryja tłumaczy nam, jak niezbędne jest życie Słowem, a Ona wie o czym mówi. Sama była tak uważna i otwarta, że Słowo zmaterializowało się w Jej łonie. Napełniło Ją to wydarzenie tak wielkim zdumieniem i radością, że wielbiła Boga, wykrzykując słowa Magnificat!

**Maryja chce nam uświadomić**, że życie Słowem, to ciągle podejmowanie wysiłku wyrywania się ze stanu ośpienia umysłu, z marazmu duchowego! Jej życie wewnętrzne tak właśnie wyglądało, było niezwykle aktywne, od najmłodszych lat! Chodzi o to, by nasze głośno wyrażane pragnienie, w czasie każdej Mszy Świętej, aby nasz Pan powiedział **tylko SŁOWO, a będzie uzdrowiona dusza moja, STAŁO SIĘ FAKTEM!** Matko moja, tak bardzo pragnę spełnienia obietnicy, że Słowo uzdrowi nasze dusze! Dla chwały naszego Abba Ojca, dla uśmiechu szczęścia na twarzy Twojego Syna!

**Maryja zachęca nas do wysiłku**, abyśmy nie przeszkadzali w objawianiu się w nas owoców Słowa, jakie wypowiada nad nami Bóg, swoim popadaniem w schematy. Przecież my, to Słowo, przyjmujemy nawet pod postacią Chleba! Maryjo! Niech stanie się cud przemiany naszych serc! Niech nasze umysły się obudzą! Chcemy wreszcie wyjść ze stanu letargu duchowego i przywiązania do samych czynności religijnych!

**Na początku było Słowo!** To pierwotny stworzenia! To Słowo było u Boga

i równocześnie było Ono Bogiem! Jaka to wielka tajemnica! Duchu Święty, Duchu Miłości Ojca i Syna, niech to Słowo przestanie być dla nas zakryte, abyśmy świadomie mogli Je adorować. Przez Nie wszystko się stało i nic bez Niego nie mogło i nie może się stawać. Nic, co nie jest Pierwocinami. Bez Niego **nigdy** nic nie będzie naprawione, bo bez Niego niemożliwy jest powrót do tego, jak miało być na początku, zanim zgrzeszyliśmy.

**Jezus – Słowo wszedł w naszą rzeczywistość**, byśmy mieli możliwość, wraz z całym stworzeniem, powrócić do tego, co w swym zamyśle ma, w wiecznym Teraz, Bóg! To Jezus – Słowo jest Drogą powrotu! Wszystko, co widzimy (i czego nie widzimy), a w czym żyjemy i poruszamy się, stało się przez Słowo! Jeśli nasza Mama zachęca nas, abyśmy żyli Słowem, to znając Jej cudowne, czyste Serce, Ona już, jak w Kanie Galilejskiej, prosi za nami Swojego Syna! Gdy piszę, kochani, te słowa, uśmiecham się, bo wiem z jakim zachwytem, patrzy na orędującą Matkę, Syn. Ona zachwyca całe Niebo, gdy tak zabiega o nasze dobro przed Bogiem.

**Maryjo, Mamo, dołączam się, tu i teraz, do Twojej modlitwy wstawiennej!** Naśladuję Cię i pisząc te słowa już proszę za nami wszystkimi. Proszę Twojego Syna, a przez to i Ojca, aby uzdolnił nas do przyjęcia całym jestestwem Słowa, bo w Nim jest Życie, dzięki Niemu przestajemy być „pobielanymi grobami”! To Słowo jest Światłością, a gdy Je przyjmujemy, jaśniejemy w ciemności. Emanujemy Jego światłem, dla Sióstr i Braci!

A ta Światłość jest wyjątkowa, bo pozwala widzieć, mimo ciemności grzechu, w którym jest zanurzony świat. Pozwala widzieć wszystko we właściwej perspektywie. To bardzo ważne, bo ta ciemność sprawia, że człowiek zaczyna widzieć w przekłamany sposób, jego myślenie jest błędne, dalekie od Prawdy, a złe emocje wzbudzają w słabym, zdezorientowanym człowieku postawę szemrania. Takie szemranie spowodowało kiedyś na Naród Wybrany plagę węży, które są symbolem złego.

**Maryja wie, że Słowo jest Światłością** i ciemność nie jest w stanie jej ogarnąć. **Dlatego** mamy *żyć Słowem*. Nasza Mama chce dla Swoich dzieci jak najlepiej, Ona wie, że gdy człowiek żyje Słowem, rozważa je i kocha, ono wtedy staje się w nas jasną pochodnią w mroku i rozświetleniem drogi dla innych.

## Mój Syn jest z wami!

Nasza Święta Mama zapewnia nas, **jak zawsze**, że jest *Tą, Która Kocha swoje dzieci i widzi jak trudny jest okres, który przeżywamy*. Rzeczywiście jest to czas, gdy jesteśmy zmuszeni oglądać wiele destrukcyjnych zjawisk, być świadkami jawnego zgorznięcia w prawodawstwie i okrucieństw względem chrześcijan na świecie. Ale Maryja zapewnia, że **widzi cierpienie Swoich dzieci**, a to napędza mnie nadzieją, bo wiem, że Ona **nigdy** nie przestaje być, pełną troski, Niewiastą z Kany Galilejskiej! I tak jak w Kanie, dzięki Jej interwencji problem został rozwiązany, **bo Jezus tam był**, tak i teraz możemy być pewni, że Ona już interweniuje u Syna. Ona nas zapewnia: **mój Syn jest z wami!**

**Jeśli Maryja zwraca nam uwagę**, że byśmy zawsze mieli świadomość wszechobecności Jej Syna, to znaczy, że mamy z tym problem. A żyjąc w nieprzyjaznym świecie, ma to zupełnie kluczowe znaczenie! Człowiek tylko wtedy może czuć się bezpiecznie, gdy ma świadomość, że ma Jezusa obok, przez cały czas.

Musimy w to wierzyć i żyć świadomością, że nasz Jezus, jak najlepszy Brat, w razie zagrożenia, **zawsze** wychodzi przed nas wołając do wroga: „mnie uderz, a ja/jego zostaw w spokoju!”. On zawsze osłania nas Swoim ciałem biorąc większą część uderzenia na Siebie, a to tylko, co niezbędne dla naszej przemiany spada na nas. To jest rzeczywistość życia każdego, prawdziwie wierzącego, chrześcijanina. Problem stanowi nasz brak dojrzałości duchowej, mentalność dziecka, które myśli, że wszystko, co ma, to coś, co mu się słusznie należy. Niedojrzały duchowo człowiek, nie rozumie, że to wszystko, co go otacza, jest darem. Dlatego tego nie ceni, a nawet nie zauważa.

Syn Maryi, który obdarza nas Swoją Obecnością, potrafi **równocześnie** przebywać z każdym z nas indywidualnie i to w taki sposób, jakbyśmy byli jedyni na świecie! Nasza Matka zapewnia nas, że będziemy Go widzieli, gdy tylko zaczniemy Nim żyć! Niech się tak stanie!

**Porusza mnie w jaki sposób Maryja mówi do nas o Jezusie**. Daje mi to do myślenia. Ona mówi do nas w taki sposób, jakby ta Prawda nie spłynęła jeszcze do naszych serc, tylko ciągle pozostawała na poziomie umysłu. On jest Światłością, którą błyszczy nasza dusza! On jest Pokojem! Czy ja czuję Pokój w sercu bez względu

na to, co dzieje się z moimi emocjami? On jest Kościołem, czyli żywym organizmem, w którym krąży Duch Miłości Ojca i Syna. I ten Duch Święty sprawia, że stajemy się jednością w absolutnej różnorodności. Jesteśmy członkami tego samego Ciała i każdy ma w Nim swoje miejsce. W Kościele nie ma miejsca dla obojętnych obserwatorów, z takiej roli nic dobrego nie wynika... i to w każdym organizmie!

Szukajmy swego miejsca w Kościele. Jezus nas naprowadzi w tych poszukiwaniach, bo każdy został stworzony do określonego miejsca, którego nie zajmie nikt inny. Każdy z nas jest niezbędny, a Jezus jest głową tego Ciała.

Jezus jest Kościołem, który my powinniśmy *kochać, modlić się i zawsze o niego walczyć*, a sposób w jaki ma się objawiać ta walka, nie jest rzeczą obojętną. Maryja mówi wyraźnie: *nie tylko słowami, lecz także uczynkami miłości*.

Święta Matka prosi nas, abyśmy byli **rozpoznawalni z powodu Jezusa**. Tak ma się objawiać nasza przynależność do Syna Maryi, żeby inni Go pokochali! To bardzo ważne, żebyśmy wzięli sobie do serca słowa naszej Mamy, bo, jak mówi: *prawda jest w moim Synu, zrodzonym z Boga, Synu Bożym*. Trójjedyny Bóg jest relacją i to relacją Miłości!

**Pozwalając żyć Jezusowi, który jest Słowem** w naszym umyśle, sercu i ciele (Komunia Święta), stajemy się *zdolni*, by Bóg mógł wreszcie przemawiać do Swoich dzieci w sposób jawny. Naszej Mamie chodzi o to, abyśmy mogli rozumieć to, co mówi do nas Ojciec. A wszystko po to, byśmy mogli podejmować Jego wolę.

Słowo, którego jeszcze wielu z nas tak naprawdę nie rozważa codziennie, ma **ogromną moc sprawczą!** To istna potęga! Do objawiania się owoców tej mocy, potrzeba odzewu z naszej strony. Maryja próbuje nam, **na nowo**, uświadomić, że to Jezus zawsze panuje nad wszystkim! Również nad światem materialnym, a my nie musimy wszystkiego rozumieć! Nie mamy, ani: *tracić czasu, ani nie zastanawiać się zbyt wiele*, bo z naszym ułomnym umysłem, *oddalilibyśmy się od prawdy*. Maryja mówi: „zróbcie cokolwiek wam powie”. Tak mówiła w Kanie Galilejskiej, gdy Syn przemienił niekoszerną wodę w wino, dzięki zaufaniu posługujących. I takiego zaufania, uczy nas teraz. **Posłuszeństwo Słowu**, sprawiło ten cud! Potrzeba było ludzi, którzy posłuchali Maryi i oparli się na Słowie Jezusa. Oni bez szemrania i analizowania zrobili to, co im

nakazał. Przyjęli *Jego słowo prostym sercem*, a potem wprowadzili je w życie.

**Maryja zwraca nam uwagę**, że wtedy dopiero będziemy się modlić, jeśli będziemy żyć Słowem Jezusa. Prawda jest taka, że modlenie się Słowem Bożym, ma ogromną moc! Gdy modlimy się Psalmami, uczymy się dojrzałej modlitwy! Maryja wyraźnie mówi, że tylko wtedy, gdy *będziemy żyć Jego słowem, będziemy kochali miłością miłosierną, będziemy miłowali się nawzajem*. Bez żyjącego w nas Jezusa, nie jesteśmy w stanie tak żyć. To Chrystus-Słowo Przedwieczne jest wzorem postępowania wobec braci (Rz 15,1-7). Mówi jeszcze słowa, które odbieram jak podsumowanie Jej orędzia, chce, abyśmy byli żywi wewnątrz. Próbuje nas przekonać, że Miłowanie w Bogu uzdrawia i uwalnia. I zmienia upodobania! Maryja, jako najlepsza uczennica Swojego Syna, powtarza nam po prostu Jego nauczanie, tylko trochę innymi słowami. Św. Mateusz (16,25) w swojej Ewangelii opisał, co usłyszeli uczniowie od Jej Syna o *warunkach naśladowania Go*.

**Pełna pokory Niewiasta**, która dziękuje nam – cuchnącym grzechem ludziom, że Ją wysłuchaliśmy, nie ustaje w próbach, aby nas nauczyć skupiać się na Prawdzie. Bo Prawda jest o wiele ważniejsza niż to, co my myślimy i czujemy. Nasze widzenie i emocje często wcale nie pochodzą od Boga, nie są więc zgodne z Jego wolą. Jeśli tej nauki nie wdrożymy w życie, pozostaniemy zawsze na etapie „*wody służącej do oczyszczeń*”. Tak, do objawienia się mocy Boga w nas, potrzeba nam zmienić w umyśle i w sercu priorytety, a chodzi o to, żebyśmy mogli zostać przemienieni, dla naszych sióstr i braci, w szlachetne wino, które leczy i daje radość światu!

**Nie wystarczy, żeby owce** swoim sposobem życia, wzbudzały w bliźnich miłość do naszego Jezusa. Niezbędni są Pasterze, którzy z minuty na minutę emanują obecnością Żywego Boga w Nich! Tylko tacy są **zdolni do wypowiedania Słowa Życia**, nad napotkanymi ludźmi, i to zarówno nad wątpliwymi, zagubionymi, czy nawet nad niewierzącymi.

Nasza Matka podkreśla równocześnie, że właśnie my, którzy mamy: „*żyć Jego Słowem, prawdziwie się modlić, kochać miłością miłosierną i miłować się nawzajem*”, my najbardziej potrzebujemy widzieć Jezusa w naszych pasterzach.

W mocy Ducha Świętego, za Tobą, nasza Matko, wołamy do Ojca: Abba Ojciec! spraw, *abyśmy mogli zobaczyć Syna*



*Maryi w naszych pasterzach!* Za Twoim wstawieniem, Maryjo, żebyśmy Go mogli nie tylko zobaczyć, *ale byśmy mogli Go spotkać w Nich!* Niech się tak stanie. Amen.

*Bogumiła*

## Módlcie się przed Krzyżem!

**Podczas misji w USA** przedstawiono mi świadectwo jednej z naszych siostr, która długo mieszkała z nami w Medziugorju i która modląc się uczestniczy w egzorcyzmach, jakie mają miejsce w jej parafii w Kalifornii:

„Gdy ksiądz John został wyświęcony, dostał w prezencie metalowy krucyfiks, który (prawdopodobnie) w ukrytym kąciku zawierał kawałek prawdziwego krzyża. Nie był jednak pewien autentyczności tej relikwii, więc nawet nie przywiązywał wagi do tego prezentu. Jednakże umieścił ten krucyfiks z innymi przedmiotami religijnymi w swej posesji. Dziewięć lat później, na prośbę swego biskupa, zaangażował się w modlitwy o uwolnienie, a nawet w egzorcyzmy.

**Pewnego dnia** jakiś człowiek przyszedł poprosić go o pomoc. Był pod władzą demona od czasu, jak odwiedził prostytutki w Ameryce Południowej. Podczas sesji uwolnienia ksiądz John zauważył, że ma on silną awersję do zwykłego drewnianego krucyfiksu, jakiego używał, żeby go błogosławić. Człowiek poruszał głową i robił wszystko, żeby krucyfiks nie dotknął jego skóry i wył za każdym razem, gdy ksiądz John krucyfiksem czynił nad nim znak krzyża. Takie zachowanie trwało podczas trzech pierwszych sesji.

**Później ksiądz John** przypomniał sobie o słynnym metalowym krucyfiksie, który dostał dużo wcześniej. Wziął ten mały krzyż na następną sesję i przyniósł na siebie, ale nic nie mówił o różnicy między tymi krucyfiksami ekipie, która mu towarzyszyła w modlitwie ani opętanemu człowiekowi. Otóż gdy podniósł krucyfiks, żeby pobłogosławić tego człowieka, ten ostatni rzucił się daleko od tego krzyża z taką gwałtownością, że jego fotel zachwiało się do tyłu i człowiek uderzył w ścianę kilka metrów dalej. Ciągłe wył i rozpaczliwie próbował uciec przed tym krzyżem. Wszyscy ludzie w pomieszczeniu byli zdziwieni tą nadzwyczaj gwałtowną reakcją, dużo gwałtowniejszą niż to wszystko, co wydarzało się do tej pory. Na zakończenie modlitw, gdy powrócił

spokój, ksiądz John otworzył tajną skrytkę w swoim krzyżu, żeby wszystkim pokazać małą relikwię ukrytą wewnątrz. Nikt nie miał najmniejszej wątpliwości co do autentyczności tego, co ksiądz John trzymał w rękach”.

**To przez Swój Krzyż Jezus** zwyciężył szatana i wyzwolił nas spod jego wpływu i ten typ świadectwa nie jest rzadkością u egzorcystów. Przedstawiam je tutaj, ponieważ dziś jesteśmy wszyscy na polu dosyć okrutnej bitwy i nie ma sensu wierzyć, że możemy pokonać zło bez Chrystusa i Jego Krzyża. To świadectwo pokazuje także, jak cenne są prawdziwe relikwie, a pogardzanie tymi przedmiotami kultu to pozbawianie się wielu łask, jakie Bóg tak bardzo pragnie nam dawać.

\* \* \*

### Dlaczego by jeszcze nie więcej błogosławieństw?

**14 września czcimy chwalebny Krzyż** naszego Pana, Tego, który nauczał nas prawdziwej drogi do szczęścia i który wywrócił nasze poglądy. Gdyby dzisiaj Jezus ponownie chodził wśród nas, to można by pomyśleć, że tak mówiłby do nas:

**1** – Błogosławieni jesteście, gdy doznajecie porażki, ponieważ w swej porażce odkryjecie, jak bardzo mnie potrzebujecie.

**2** – Błogosławieni jesteście, gdy macie przykrości, ponieważ wtedy otworzycie swe uszy, żeby słuchać mojego orędzia.

**3** – Błogosławieni jesteście, gdy doznajecie pokusy, ponieważ wtedy uświadamiacie sobie swoją słabość i jesteście w stanie przyjąć ofertę mojej siły.

**4** – Błogosławieni jesteście, gdy kochacie i jesteście tacy wrażliwi. Ja sam zostałem zraniony, ponieważ kochałem.

**5** – Błogosławieni jesteście, gdy idąc za Mną napotykanie trudności, ponieważ jest to znak, że jesteście na dobrej drodze.

\* \* \*

### Witajcie młodzi!

**Medziugorje przyjęło tysiące** młodych na Festiwalu od 31 lipca do 6 sierpnia. Jak w prorockiej wizji siostry Briega McKenna z 1984 r. z ołtarza w kościele św. Jakuba wychodzą strumienie wody żywej i wielu młodych zaspokoi tam pragnienie. Widząc, jak powracają do życia, do prawdziwego życia, wychodzą pełni radości i wołają swych przyjaciół, żeby z kolei oni przyszli łączyć się napić się tej wody, która nie jest niczym innym jak potokiem błogosławieństw, jaki wyszedł ze zranionego Serca Jezusa. W końcu są tysiące tych, którzy przyszli napić się z tego źródła, nie aby „się zabawić”, lecz przeciwnie – żeby

głęboko złączyć swe serca, zjednoczyć się wewnątrznie i znaleźć źródło prawdziwego szczęścia, które tak często kryje się tam, gdzie przebywają. Nadal módlmy się o piękne i wielkie żniwa dusz – wraz z księżmi, którzy są tak szczęśliwi, że mogą wykonywać swoją wielką pracę duszpasterską w Medziugorju! W zeszłym roku było ponad 500 księży z młodzieżą, którzy nie mieli okazji, aby narzekać lub cierpieć z powodu beczynności w konfesjonale, jak często się to zdarza w ich parafiach!

*s. Emmanuel Maillard*

## Dotknięci dłonią Maryi

### Wierzę w Medziugorje – 3

#### Różaniec

Październik. Jadę jak co wieczór z żoną do kościoła na Różaniec. Wstąpiłem na chwilę do sklepu. Zostałem w samochodzie. Przypomniałem sobie, że wziąłem inną kurtkę. Sięgam do kieszeni i rzeczywiście nie mam różańca. Wróciła żona i mówię do niej: – „Dobra zabiorę ten, który jest na lusterku w samochodzie”. A jest to różaniec, który dostałem od gospodarza w pensjonacie w Medziugorju. Zawsze zostawałem jeszcze chwilę przy samochodzie żeby zapalić papierosa. Zdążyłem pociągnąć ze dwa razy, patrzę w stronę żony, która mnie woła i śmieje się. Rzuciłem papierosa i podchodzę do niej (dzieliło nas kilkadziesiąt kroków). Na parkingu przed nią leży różaniec. Podnoszę go i szok! Na różańcu znajduje się medalik św. Ojca Pio. „Zapomniałeś różańca? Już masz” – powiedział w ten sposób ojciec Pio.

Nie umiem odpowiedzieć na pytanie: – „Dlaczego mi się to wszystko przydarza?”. Ale jest to fajne, zauważam to wszystko i dobrze się z tym czuję. Pan Bóg uwielbia nas zadziwiać.

#### Pismo Święte

Pismo Święte każdego dnia otwieram na chybił-trafił. Czytam zawsze tekst, który pierwszy wpadnie mi w oczy. Często Pismo otwiera się na tekście Ewangelii, którą wysłuchałem wcześniej w kościele w danym dniu. Ciekawa sytuacja wydarzyła się niedawno dokładnie 25 maja. Opowiadałem koledze w pracy historię o Jozu Zovko. Jak został skazany na więzienie przez komunistów, jak musiał odsiedzieć 2. z 3. lat wyroku i jak strażnicy zastawali rano otwarte drzwi jego celi.

Wieczorem w domu jak zawsze otwieram Pismo. Zgadnijcie na jakim tekście się otwiera – ot tak sobie? Odpowiedź: Cudowne uwolnienie apostołów. Jak ktoś nie kojarzy podpowiadam krótko. Anioł przyszedł w nocy, otworzył drzwi celi i ich uwolnił. Kolejny przypadek?

**Jeden z księży powiedział mi krótko:** – „Synu w życiu nie ma przypadków”. To jest właśnie moje świadectwo. Szkoda, że wszystkiego nie mogę opisać dokładnie. Zwłaszcza niesamowitej ingerencji Pana Boga i MATKI BOŻEJ w mojej pracy. Tajemnica służbowa. Pozdrawiam i życzę z całego serca każdemu wielu łask i dużo pokory. Dzisiaj wiem jedno, że nie można odwrócić się od Medziugorja ani od Kościoła, który ustanowił Pan Jezus.

\* \* \*

**Tydzień temu napisałem swoje świadectwo.** Pisałem je, że tak powiem od ręki. Bez pięknych zdań, czasami z błędami. Pomagał mi w tym Duch Święty. Przed rozpoczęciem powiedziałem: – „Duchu Święty piszemy”, i tak przelałem prawie wszystko co dane mi było przeżyć w Medziugorju jak i po powrocie. Pan Bóg pisze jednak dalej scenariusz mojego jak również i każdego życia. Nie piszę tego dla sławy, nie piszę tego dla pychy, nie piszę tego dla rozgłosu. Tego typu rzeczy mnie nie interesują. Mógłbym prawdopodobnie napisać książkę – bo jest o czym pisać. Nie interesuje mnie to jednak. Moim zadaniem, jak również każdego chrześcijanina, jest pomóc w powrocie do Pana Boga jak największej liczbie zabłąkanych duszyczek, a tym którzy wierzą – wymieniać doświadczenia związane właśnie z wiarą i utrwalać ją.

**„Weź na siebie Moje jarzmo i ucz się ode Mnie”** – powiedział Pan Jezus. Dlaczego zacytowałem to zdanie? Pisałem wcześniej, że byłem na festiwalu wiary (Mladifest). Właśnie na tym festiwalu Pan Bóg postawił na mojej drodze ciekawą osobę. Nie będę o niej pisał jednak. Chodzi po prostu o to, że w pewnym momencie poleciła mi książkę, którą ma zapewne wiele osób. Tytuł: – *Jezus mówi do ciebie*. Zaczęłem tą książkę czytać. Przeczytałem ok. 70 stron i rozmawiam na drugi dzień z żoną o tym co przeczytałem. Żona się śmieje i mówi: – „To nie tak. Tej książki tak się nie czyta. Na każdej stronie masz datę. Pan Jezus mówi do ciebie na każdy dzień w roku”.

**Zaczęłem czytać przesłania i słowa Jezusa** na każdy dzień. Ciężko w to uwierzyć, ale książka mówi – dosłownie. Człowiek ma wrażenie, że mówi do niego właśnie

Jezus. Co się dzieje dalej? Na tej stronie, na tym blogu, na którym jesteśmy teraz pojawia się nowy artykuł – Dar dla Maryi – Nowenna do Królowej Pokoju. Czytam i zatrzymuję się na piątym dniu. Stwierdziłem, że będę czytał po jednym dniu każdego dnia. Dzień 17.06. szok – pozytywny oczywiście. Otwieram książkę i czytam przesłanie a zarazem słowa Pana Jezusa skierowane do mnie. Zacytuję ostatnie dwa zdania. Pan Jezus mówi: – „Lepiej weź na siebie Moje jarzmo i ucz się ode Mnie. Albowiem jarzmo Moje jest słodkie, a Moje brzemię lekkie”. To było przeczytane rano zaraz jak wstałem.

**Wieczorem wchodzę na bloga,** aby przeczytać 6. dzień z nowenny. Czytam słowa tekstu do rozważania – dwa ostatnie zdania: – „Weźcie Moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest słodkie, a Moje brzemię lekkie”. Spadłem z krzesła. Nie umie powiedzieć dlaczego zatrzymałem się na piątym dniu właśnie wtedy.

**Tak, jak pisałem wcześniej, Pan Bóg** zaskoczył mnie niesamowicie. Chodzę tylko od powrotu z Medziugorja i dziękuję Bogu wszędzie właśnie gdzie jestem. W przychodni, w pracy, na ulicy, itd. Cieszy mnie jak ktoś poda rękę i powie: – „dzięki, że pogadałeś, że poopowiadałeś”, to wszystko i odchodzi zadowolony. Zupełnie obcy człowiek, któremu dałeś chwilę radości i wlałeś namiastkę wiary. Jednak nie wszystko jest takie kolorowe jak się wydaje. Wielu szydzi, wielu drwi, wielu bluźni przeciwko Bogu, przeciwko Kapłanom. Osobiście nie robi to na mnie wrażenia. Wypełnia się w tym momencie Pismo Święte i słowa Jezusa – „Będziecie w nienawiści z powodu Mojego Imienia. Lecz kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony. Do każdego kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie”.

#### **Niesamowite orędzie**

Po powrocie z Medziugorja zastałem niesamowitego pokoju tak, jak pisałem wcześniej. Z czasem zaczęło to wszystko przygasać. Zaczęłem szukać właśnie tego pokoju m.in. podczas rozmowy z kapłanem podczas spowiedzi. Nie uzyskałem jednak konkretnej odpowiedzi. Stwierdziłem w pewnym momencie, że muszę jechać jak najszybciej do Medziugorja. W dniu 25.04.2015 r. dostaję odpowiedź od Matki Bożej w orędziu: – „Wasza dusza jest niespokojna, bo duch jest

słaby i zmęczony wszystkimi ziemskimi sprawami. Kochane dzieci, módlcie się do Ducha Świętego, aby On was przemienił i wypełnił swoją siłą wiary i nadziei, abyście byli silni w walce ze złem”.

Pisałem również o Piśmie Świętym. Otworzyło się na tekstach; w dniu 31.12. oraz 04.01. te same Ewangelie: – „Na początku było Słowo”. W Niedzielę Palmową – „Uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy”. Wielki Piątek – „Pan Jezus przed Piłatem”. 18 kwietnia Pismo Święte otworzyłem przed Mszą Świętą – tekst: – „Wybór siedmiu” i w Kościele takie samo czytanie: popatrzyliśmy na siebie z synem i tylko uśmiechnęliśmy się do siebie. Na koniec chciałbym, o ile mogę, polecić niesamowity wywiad świadectwo z Jimem Caviezelem (Echo nr 302/2013 r.), które można znaleźć na youtube. Aktor, który zagrał główną rolę Jezusa w filmie Pasja. Koniecznie trzeba oglądać do końca. Pozdrawiam. (cdn)

*Tomasz*

## Serwis Rodzinny

### Wrześniowe wydarzenia

**Są one ważne** dla naszego kraju a tym samym i Kościoła. W tym roku – 13-14.09 – przypada 80. rocznica objawienia Koronki do Miłosierdzia Bożego św. Faustynie – Jej Misję omawiać będziemy w Roku Jubileuszowym – Roku Miłosierdzia. We wrześniu też urodziła się (19) i zmarła (13) Śl. Boża Rozalka Celakówna. Od zakończenia, 17.04.2007 r., Jej procesu beatyfikacyjnego na szczelbu Archidiecezji Krakowskiej, kandydatce na ołtarze przysługuje prawo zaznajamiania z Jej życiem i misją, jak najszerszego kręgu osób. Dlatego stojąc przed kolejnymi decyzjami w naszym kraju pragniemy z tego prawa skorzystać i przedstawić Jej główną Misję, którą jest doprowadzenie w Polsce do uznania Jezusa za swego Króla.

### Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla

**Począwszy do roku 1930, Pan Jezus** zaczyna domagać się przez Rozalię od Polski, uznania Go za swego Króla. Poucza Rozalię, że jest to sprawa ogromnej wagi i że w tej intencji trzeba się wiele modlić i wiele cierpieć. Przynaglana jakąś wielką siłą wewnętrzną, oznajmia swojemu kierownikowi duchowemu, żeby napisał list

do Jego Eminencji ks. Kard. Hlonda i prosił go o podjęcie działań, mających na celu wypełnienie żądań Pana Jezusa, przez realizację których Pan Jezus chce ratować Polskę przed upadkiem. W liście wyluszcza żądania Pana Jezusa w następujący sposób: „**Pan Jezus w szczególny sposób chce być naszym królem, On tego sobie życzy. Polska musi w sposób wyjątkowy, uroczysto ogłosić Pana Jezusa swym Królem przez Intronizację (...)** Intronizacja to nie tylko forma ofiarowania się, ale odrodzenie serc, poddanie ich pod słodkie panowanie Miłości!”.

**Intronizacja nie jest koronacją Jezusa na Króla** ani nadaniem Panu Jezusowi godności królewskiej czy tytułu, **ale jest** tak w przypadku pojedynczej osoby jak i całych narodów, **uznaniem nad nami Jego królewskiej władzy**, jest fundamentalnym aktem wiary w Boga i aktem wyboru nad nami Jego panowania (*Światło dla Polski s. 19/20*). W obecnym czasie wielkiego odstępstwa od Boga i jawnego sprzeniewierzenia się Bożym prawom, zarówno jednostek jak i całych narodów, świadomy, dobrowolny i szczerzy Akt Intronizacji jest drogą powrotu do Boga i przyjęcia Jego praw.

**W czasach Rozalii, w roku 1925, papież Pius XI** ustanowił encykliką *Quas Primas*, w całym Kościele Powszechnym Święto Chrystusa Króla. Ustanowienie tego święta, zmierzające do ukazania Kościołowi królewskiej godności Jezusa i Jego prawa do panowania nad wszystkimi narodami, było podyktowane koniecznością przeciwstawienia się światowej masonerii, która rugowała obecność Jezusa i Jego prawa z życia społeczeństw i całych narodów. Choć w Kościele Powszechnym w czasach Rozalii było obecne pojęcie Chrystusa Króla, to jednak pojawienie się żądania Pana Jezusa, by Polska uznała w sposób oficjalny i uroczysty przez Akt Intronizacji Jezusa swym Królem, zaskakiwało swą oryginalnością i wiązało się z ogromnymi trudnościami w jego realizacji.

**Od września 1937 r. Rozalia** otrzymuje szereg proroczych wizji, w których żądania Pana Jezusa wobec Polski i świata zostały bardzo wyraźnie sprecyzowane. Od spełnienia tych żądań Bóg uzależniał los naszej Ojczyzny i innych narodów. Istotą tych objawień można sprowadzić do warunku: „**jeśli Polska chce ocalić siebie**, musi uznać Jezusa swym Królem w całym tego słowa znaczeniu poprzez Akt Intronizacji. Ma być on dokonany przez cały Naród, a w szczególności przez

władze państwowe i kościelne, które w imieniu Narodu mają wspólnie dokonać w sposób uroczysty tego Aktu”. W następstwie za przykładem Polski pójść inne narody i także one dokonają Aktu Intronizacji Jezusa na swego Króla. Wszystkie narody, które nie uznają Jezusa swym Królem, zginą.

**Całość objawień udzielonych Rozalii**, a związanych z powyższym żądaniem Jezusa Króla, można podzielić na dwie zasadnicze części. Dotyczą one bowiem wydarzeń związanych z II wojną światową, której rocznicę wybuchu również we wrześniu wspominamy, oraz wydarzeń związanych z III wojną światową. Na dwa lata przed wybuchem II wojny światowej w wizji udzielonej Rozalii pojawia się zapowiedź tej wojny oraz warunek: „**jeśli Polska uzna Jezusa za swego Króla i Boga, do wojny i związanych z nią zniszczeń niej dojdzie**”. Jeszcze na dwa dni przed wybuchem II wojny światowej, w sierpniu 1939 roku, Pan Jezus wzywał przez Rozalię Kościół i rząd do dokonania Aktu Intronizacji: „**Sam fakt ofiarowania Polski poprzez Intronizację** – mówił Pan Jezus – Memu Sercu przyniesie zbawienne korzyści, bo przez to bardzo dużo dusz nawróci się szczerze do Pana Boga, poddając się Jego prawu. Powiedz, moje dziecko, ojcu, by napisał w tej sprawie do Prymasa Polski”. Rozalia pisze: „**Ludzie zobaczą skutki, ile Intronizacja wleje siły i mocy w cały nasz Naród**”.

**Pan Jezus nie postawił nam żadnych warunków**, jakie musimy spełnić przed dokonaniem Intronizacji. Nie muszą więc być przeprowadzone gruntowne reformy, odnowy, naprawy czy zmiany na szeroką i głęboką skalę. „**Porządkowanie rzeczywistości ma być konsekwencją Intronizacji, a nie drogą do niej. Intronizacja nie jest celem, do którego mamy dojść ale właściwym punktem wyjścia, od którego mamy zacząć**. Trzeba nam tylko zwrócić się i powrócić do Boga, związać bądź odnowić i umocnić relację z Nim (tamże s. 30).

Jednak niepowodzeniem zakończyły się starania o Intronizację Jezusa na Króla Polski przed wybuchem II wojny światowej, w wyniku czego Polska i wiele krajów świata uległo zniszczeniu. Czy zatem misja powierzona Rozalii także zakończyła się niepowodzeniem? Przez jakiś czas tak wydawało się samej Rozalii. Jej dotychczasowym staraniom o Intronizację przyświecała myśl: teraz albo nigdy. Gdy po wybuchu wojny rozmyślała

nad tymi słowami uważając, że czas łaski dany Polsce został zaprzepaszczone, usłyszała głos Jezusa: „**Czy czas u Boga jest czasem ludzkim?** Czyż nie przygotowuję serc ludzkich do tej wzniosłej chwili, jaką ma być Intronizacja? Czy sądzisz, jakoby ma zapowiedź nie dała się spełnić?”.

**W lipcu 1938 r. Rozalia** otrzymała proroczą wizję i pouczenie, dotyczące wtedy jeszcze dość dalekiej przyszłości, ale dla nas dziś żyjących, wydaje się, że już bardzo bliskiej, dotyczącej bowiem III wojny światowej. Pisze: „**Trzeba wszystko czynić, by Intronizacja była przeprowadzona**. Jest to ostatni wysiłek Miłości Jezusowej na te ostatnie czasy! Pytam z bojaźnią tę osobę, czy Polska się ostoi? Odpowiada mi: **Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla** w całym tego słowa znaczeniu, jeśli się podporządkuje pod Prawo Boże, pod prawo Jego miłości. Inaczej, moje dziecko, nie ostoi się (...) Przyjdzie straszna katastrofa na świat – mówił – jak zaraz zobaczysz. W tej chwili powstał straszliwy huk. Owa kula pękła. Z jej wnętrza wybuchnął ogromny ogień, za nim połała się obrzydliwa lawa jak z wulkanu, niszcząc doszczętnie wszystkie państwa, które nie uznały Chrystusa”.

**W obliczu stale pogarszającej się w Polsce sytuacji**, przeciągania się oczekiwania na zbawienny dla Polski Akt Ogólnonarodowej Intronizacji, Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski z Warszawy wraz ze środowiskami Intronizacyjnymi z Polski i z zagranicy zaprasza na **Ogólnopolski Marsz błagalny o Intronizację Jezusa Króla Polski**, który odbędzie się w Warszawie 12.09.2015 r. o godz. 14.00 pod Sejmem RP przy ul. Wiejskiej 4/6/8. Kontakt do organizatorów Marszu tel. 608266251, 533518931 i [www.JezusKrólemPolski.waw.pl](http://www.JezusKrólemPolski.waw.pl)

**Inną formą propagowania tematyki Królowania Chrystusa** nad narodami są Kongresy dla społecznego panowania Chrystusa Króla. Pełnią one rolę swoistych Rekolekcji Narodowych przed Intronizacją Jezusa Króla Polski, przybliżają bowiem fundamentalną naukę Kościoła na temat panowania Chrystusa Króla nad poszczególnymi narodami. Planowane są Kongresy: 19.09.15 we Wrocławiu i 24.10.15 w Lublinie, więcej na [www.kongresdlachrystusakrola.pl](http://www.kongresdlachrystusakrola.pl)

**Krółuj nam Chryste! – zawsze i wszędzie!**

*Teresa Drapińska*

## Pod Tym Imieniem

W sobotę 12 września mija kolejna, najchlubniejsza dla Polaków rocznica. Nie widać jednak wielkiego świętowania tego świeckiego i liturgicznego święta. Święto to jest „katalogowym” przykładem, że tak zwany sukces Polska może odnieść tylko wtedy kiedy połączy swoje siły z mocą Bożą. Nie mamy w swojej historii innego ważniejszego, tak spektakularnego znanego w świecie i decydującego o losach świata wydarzenia jak **Wiktorija Wiedeńska**.

**Papież Innocenty XI** wiedząc, że Król Polski – Jan III Sobieski – zwyciężył Turków z hasłem bojowym **W IMIĘ MARYI** ustanowił pierwszą niedzielę po święcie narodzenia Najświętszej Maryi Panny świętem **IMIENIA MARYI (12.09.1683)**. W ciemnej nocy zaborów w Gietrzwałdzie Maryja przypomniała nam, że Polska nie jest spisana na straty. Na zakończenie trwających 80 dni objawień na Jej życzenie to właśnie w niedzielę ustanowionego przez Papieża Innocentego święta **IMIENIA MARYI** została poświęcona świeżo wybudowana kapliczka z Jej figurą i stoi do dnia dzisiejszego. Świadkowie tamtych wydarzeń zwracali uwagę, że podobnie jak podczas Odsieczy Wiedeńskiej tak i w czasie objawień w Gietrzwałdzie Niemcy i Polacy łączyli się pod **IMIENIEM MARYI**.

W Gietrzwałdzie ktoś z pielgrzymów zapytał przez wizjonerów Maryję, co mają robić, aby ich rodzina ozdrowiała? – **modlić się codziennie na różańcu i nie pić wódki** – odpowiedziała Maryja. Czyż nie jest to aktualna recepta dla nas na ozdrowienie i przywrócenie splendoru Polski? Gietrzwałd jest jedynym uznanym przez Kościół miejscem Maryjnych objawień w Polsce. Wpływ na taką decyzję na pewno miał „porządek w papierach” miejscowych hierarchów kościelnych. Byli oni narodowości niemieckiej, wizjonerami były osoby narodowości polskiej. Trwał wtedy tragiczny dla Polaków pod zaborem pruskim Kulturkampf, pomimo tego niemiecki proboszcz „podkładał głowę” za praktyki religijne i Polaków. Był więziony, płacił liczne kary. **Człowiekiem się jest albo nie**, bez względu na narodowość, religię. **Sąddecki Pielgrzym**

## ROK 1933

Stojąc przy krzyżu na górze Křiževac w rocznicę objawień Królowej Pokoju skojarzyłem ze sobą trzy zastanawiające wydarzenia jednego roku – roku 1933.

1. Wybitni rabini i prawnicy żydowscy analizując dzieje narodu zwołali w Jerozolimie

Trybunał, by dokonać rewizji procesu Jezusa przed Sanhedrynem i Piłatem. Werdykt Trybunału: „Wyrok Sanhedrynu winien być odwołany, gdyż niewinność oskarżonego została udowodniona i skazanie Jego stało się jedną z największych pomyłek popełnionych przez ludzi. Odwołanie stałoby się przyczyną chluby dla rasy żydowskiej” – 4 głosy za, 1 przeciw. Jednak werdykt Trybunału został ukryty, a wyrok Sanhedrynu nie został odwołany – (G. Turowski – „Jezus ponownie przed sądem” – *Ziemia Święta*, nr 10, Kraków 1997 r.).

2. Adolf Hitler dochodzi do władzy w Niemczech. Efekt – II wojna światowa i 55 milionów ofiar w tym Holocaust – największa zagłada narodu w dziejach.

3. Mała, biedna i nieznana parafia dla uczczenia 1900. rocznicy śmierci Jezusa postanawia wybudować ogromnym wysiłkiem żelbetonowy krzyż na górze Šipovac, dziś Křiževac. Krzyż i Medziugorje znane są dziś na całym świecie.

Czy w tym kontekście słowa wołającego ludu przed Piłatem za namową Sanhedrynu: „*Krew Jego na nas i na dzieci nasze*” (Mt 27,25) i wyczyn biedaków Medziugorja mogą nie wzbudzić refleksji?

*Franciszek urodzony w 1933 r.*

## Kącik wydawniczy

O. Livio Fanzaga

**Vicka mówi do młodych i do rodzin**



Z okazji urodzin Vicki, które obchodzi we wrześniu, a w tym roku, zaczęła „zbierać” już na drugą „pięćdziesiątkę” życzymy Jej błogosławieństwa Bożego i opieki Gospy, aby nadal wytrwale przekazywała Jej orędzia, aby była umocniona fizycznie. Czytelnikom zaś polecamy wznowioną książkę z wywiadami przeprowadzonymi z Vicką. Zachęcamy do bardzo ciekawej i na czasie lektury.

## Od Redakcji

**III Wieczernik Młodych**  
– Bolesławiec – 10.09–13.09.2015 r.

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem..., abyście szli i owoc przynosili”.

Jest to już III Wieczernik Młodych w Bolesławcu skierowany do ludzi młodych, ale nie tylko. Zapraszamy całe miasto i okolice. Wieczernik odbędzie się na terenie 4 parafii Miasta.

W programie: świadectwa, konferencje, koncert, Zawierzenie Maryi Niepokalanej. Codziennie Msze Święte w intencji miasta,

rodzin i młodzieży, Adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą o uzdrowienie. Opiekun Wieczernika ks. J. Hupa – parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa.

**Od września 2015 r. rusza Szkoła Biblijna** zorganizowana przy pomocy Szkoły *DCNE Przyjaciele Jezusa* przy ul. Jagiellońskiej 2A w Sosnowcu. Spotkania z głęboką interpretacją Pisma Świętego, będą raz w miesiącu. W celu uzyskania szczegółowego programu, warunków i kosztów uczestnictwa prosimy o kontakt na adres: [biblia.dcne@gmail.com](mailto:biblia.dcne@gmail.com)

**6 września w intencji** Prezydenta i Ojczyzny i 25 września w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „*Dzieło*” *Echa* – o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie będzie sprawował ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

## WYJAZDY 2015 r.

**Medziugorje – Pielgrzymki bez turystyki**

- 25.09–03.10 – Anielska,
- 20–28. listopada – Rocznica śmierci o. Slavko,
- 29.12–06.01.2016 – Sylwester.
- 05–15.11. – Włochy – **Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620**

W związku z możliwością przyjazdu do Polski Gości (niekoniecznie Widzących) z Medziugorja lub z nim związanych, ponawiamy apel dla parafii lub ośrodków, które na swoim terenie chciałyby ich gościć o kontakt z Redakcją.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

Zapraszamy na naszą stronę:  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, M. Migocka  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz  
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 12.900 egz.